

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko-Nowogródzkim

Ogólnopolski Zjazd Przedstawicieli Wsi

WARSZAWA, (Pat). Dziś odbył się w Warszawie ogólnopolski zjazd przedstawicieli wsi, na który przybyło kilkuset przedstawicieli wsi z całej Rzeczypospolitej.

Zjazd poprzedziło uroczyste nabożeństwo, odprawione w katedrze Św. Jana.

Po nabożeństwie, udano się do Belwederu, gdzie przedstawiciele wsi z gen. Galicą złożyli wieniec na stopniach pałacu oraz uczcili pamięć Marszałka Józefa Piłsudskiego trzymiutowym milczeniem.

Następnie uczestnicy zjazdu zwiedzili pałac belwedeński, po czym udali się na Plac Marszałka Piłsudskiego, gdzie złożyli wieniec na grobie nieznanego żołnierza.

Po godz. 12-iej uczestnicy zjazdu poczeli gromadzić się na Ratuszu w wielkiej sali Rady Miejskiej.

Na podium przydziałym wśród stylizowanych sztandarów narodowych umieszczono obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, przybrany zielenią. Poniżej w obramowaniu barw narodowych widnieje wielki portret Marszałka Piłsudskiego.

Ponad portretem umieszczono sentencję: „Wsie dają początek miastom, miasta dają obfitość wsiom“.

PRZYBYCIE PŁK. KOCA.

O godz. 13 min. 15 wchodzi na salę płk. Adam Koc. Wszyscy obecni powstają z miejsc. Rozlegają się na sali gromkie okrzyki powtórzone wielokrotnie wśród oklasków „niech nam żyje twórca wielkiej idei Adam Koc“, „Wielka idea, która ma moc i siłę, niech żyje“.

Po długiej chwili, gdy ostatnie okrzyki zamilkły i pułkownik Koc zajął miejsce obok prezydenta miasta st. Warszawy, Starzyńskiego, przewod. Zarządu odcinka miejscowego Obozu Zjednoczenia Narodowego — od stołu przydziałnego przemówił przewodniczący dzisiejszego Zjazdu gen. Galica następującymi słowy: „Z upoważnienia twórcy Obozu Zjednoczenia Narodowego Pana Płk. Adama Koca mam wysoki zaszczyt otworzyć obrady Ogólnopolskiego Zjazdu Przedstawicieli Wsi.“

Witam serdecznie obecnych tutaj Pana Płk. Adama Koca Szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego (okrzyki: niech żyje, oklaski) witam tak licznie zgromadzonych przedstawicieli wsi, dziękuję im za tak liczny przyjazd. Witam dostojne grono gości, którzy tutaj na zaproszenie Komitetu Organizacyjnego łaskawie do nas na nasz Zjazd przybyli (oklaski).

Obywatelu, przybyliśmy tu do stolicy odrodzonej Ojczyzny, aby po poznaniu deklaracji, ogłoszonej przez pana płk. Koca uroczystie postanowić nasze wstąpienie do tworzącego się obecnie Wielkiego Obozu Zjednoczenia Narodowego i aby rozpocząć pracę organizacyjną na jednym z najwiękzych odcinków tego Obozu, na podstawowym odcinku tego Obozu — na odcinku wsi.

Proszę do prezydium dzisiejszego naszego zebrania następujących obywateli: ks. Hamerskiego Józefa — proboszcza z woj. poznańskiego, Józefa Bramowską z woj. śląsk., obyw. Błażę Dzikowskiego z woj. lubelskiego, obyw. Walentego Jerzyńskiego z woj. poznańskiego, wicemarsz. Stanisława Kielaka z woj. warszawskiego, obyw. Michała Łazarskiego z woj. biłostockiego, obyw. Józefa Mülleca z woj. krakowskiego, obyw. Piotra Sobczyka z woj. kieleckiego, obyw. Błażę Stolarskiego z woj. lubelskiego, obyw. Józefa Lewickiego z woj. pomorskiego.

Po ukonstytuowaniu się prezydium przewodniczący gen. Galica prosi p. płk. Adama Koca o zabranie głosu. Wśród gromkich okrzyków i oklasków płk. Koc zajmuje miejsce na trybunie.

Przemówienie przedstawiciela Wileńszczyzny

„Przybyliśmy z Ziemi Wileńskiej, by zgłosić się w twoje szeregi do współpracy Panie Pułkowniku. My, mieszkańcy dalekich kresów wschodnich najbardziej może odczuwamy potrzebę łączności i wyłączonej, wspólnej pracy na wsi.“

Zaniedbana od wieków wieś nasza, a jej jedyne bogactwo rolnictwo, stoi na niskim poziomie i zdajemy sobie sprawę że „podciągnąć ją wwyż“ możemy tylko przy wspólnym wysiłku.

Z wielką radością powitaliśmy deklarację, wygłoszoną przez Pana Pułkownika i z jeszcze większą radością przyjęliśmy wieść o tym Zjeździe, który przecie dowodzi, że jednym z podstawowych zagadnień Obozu Zjednoczenia Narodowego jest dążenie do podniesienia rolnictwa i kultury naszej wsi.

Na ziemiach wschodnich zamieszkuje wiele różnych narodowości i dlatego my specjalnie odczuwamy potrzebę Zjednoczenia Narodowego.

Na Wileńszczyźnie został położony kamień węgielny Zjednoczenia Narodu. Trzeba budować gmach jedności, godny Wielkiego Serca ukochanego Marszałka Józefa Piłsudskiego. Jesteśmy dumni, że Ono wśród nas jest i zostanie jako Serce serc naszych zjednoczenia.

Podziękujmy za zapewnienie deklaracji płk. Koca wyciągamy ręce z dla pólów i chat wileńskich i meldujemy, że gotowi jesteśmy do marszu we wspólnych szeregach dla dobra naszej wsi.

A wreszcie Bolesław Chłemieński z ziemi suwalskiej.

Po przemówieniach przedstawicieli ziem południowych, centralnych, zachodnich i wschodnich, przewodniczący zjazdu, gen. Galica zaproponował uchwalenie następujących depech holdowniczych:

Do Pana Prezydenta, Marszałka Śmigłego-Rydza, Premiera Sławoj-Skłodkowskiego, Marsz. A. Piłsudskiego i Prymasa Polski.

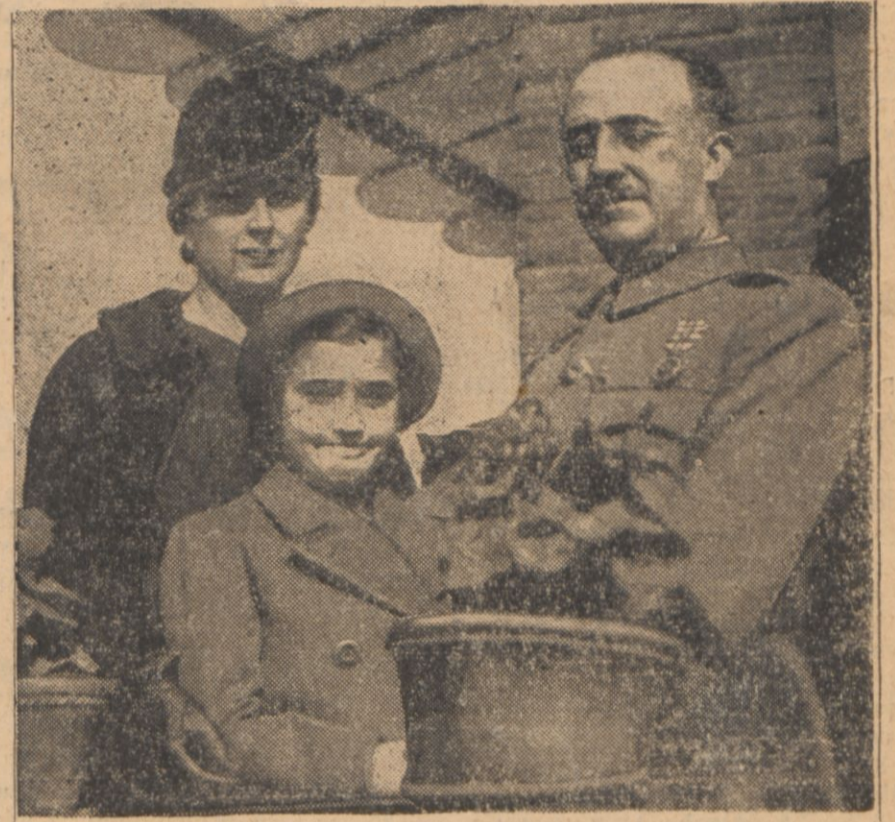
Po uchwaleniu przez zebranych przez aklamację tekstów poszczególnych depech holdowniczych przewoźniczący zjazdu gen. Galica wygłosił następujące przemówienie:

Przemówienie gen. Galicy

Przystępujemy do prac organizacyjnych — powiedziałem na początku — na największym odcinku, niemal podstawowym odcinku naszego obozu, t. j. na odcinku wiejskim. Do tego odcinka wiejskiego należą będą wszyscy ludzie, żyjący na wsi — mali i wielcy rolnicy, księża i nauczyciele — wszystko, co żyje na naszych pięknych ziemiach. Jest to co najmniej 70 proc. ludności polskiej, a w tym 24 miliony chłopów — rdzennie polskich chłopów.

Tych chłopów, co najcięższą pracę dźwigają zawsze czy to w pokoju czy w wojnie, co żywią i bronią, co w dziesiątych wielkich zapasach wojennych, w ogniach nowoczesnych szybkostrzelnych dział i karabinów maszynowych, lejąc krew własną i dając życie, wydobywają w tych najstraszniejszych zapasach wolność własnego narodu. Bohaterscy synowie tych chłopów noszą dzisiaj na swoich piersiach najwyższe boje odznaczenia, krzyże i Virtuti Militari w liczbie kilku tysięcy, dziesiątki krzyżów walecznych i niepodległości. Krzyże te noszą oni z dumą, jako widomą odznakę ich zasługi na polach bitew, w zapasach o wolność odrodzonej Ojczyzny. To już nie są pańszczyźniani chłopcy ani ciury obozowe, to nieugięci nowoczesni bezherbowi rycerze, którzy dzisiaj są trwałą gwarancją bezpieczeństwa i wolności Ojczyzny. Ludzie ci wiedzą jak droga jest wolność, jak łatwo ją utracić i jak ciężko w dzisiejszych strasznych czasach odzyskać ją z powrotem.

Dlatego też cały odradzający się lud polski chce wraz z całym narodem stanąć wokół armii narodowej i przy Wodzu tej armii, Marszałku Edwardzie Śmigłym-Rydzem (oklaski), który jest z krwi ludu i kości naszym chłopskim, narodowym wielkim synem, który dziś



Gen. Franco w gronie rodzinnym.

W Hiszpanii zastosują gazy obie walczące strony

SEWILLA, (Pat). Gen. Queipo de Llano w przemówieniu swoim przez radio zaprzeczył wiadomości o rzekomym zdobyciu przez wojska rządowe miejscowości Trijueque, na froncie Guadaluajara jednocześnie generał zaprzeczył, jakoby powstańcy słowami na froncie gazy trujące, oświadczaając, że jest rzeczą możliwą

if tego rodzaju deklaracje są składane w celu usprawiedliwienia używania gazów przez oddziały rządowe.

Pragnę zaznaczyć — zakończył generał — że jeżeli wiadomości o używaniu gazów przez wojska rządowe okazały się prawdziwe, wówczas i powstańcy zmuszeni będą do zastosowania tych samych metod.

Pragnę zaznaczyć — zakończył generał — że jeżeli wiadomości o używaniu gazów przez wojska rządowe okazały się prawdziwe, wówczas i powstańcy zmuszeni będą do zastosowania tych samych metod.

Pod Madrytem

MADRYT, (Pat). Komitet obrony Madrytu ogłosił dziś w południe następujący komunikat: na froncie Guadaluajara oddziały wojsk rządowych, wspomagane przez eskadry samolotów i artylerię, rozpoczęły nową ofensywę wzdłuż drogi Guadaluajara—Sigenza i odebrały powstańcom miejscowość Trijueque, zdobywając

przy tym sześć dział i wiele materiału wojennego w szczególności środków opatrunkowych. Powstańcy przypuścili następnie gwałtowny atak. Teren, który opuściły wojska rządowe, został niedługo potem całkowicie przez nich odebrany, po przeprowadzeniu błyskawicznego kontrataku.

Bombardowanie Barcelony

SALAMAŃKA, (Pat). Wczoraj rano pięć samolotów powstańczych bombardowało lotnisko Sabell pod Barceloną oraz elektrownię, dostarczającą prądu do zakładów amunicyjnych. Fabryka broni i motorów

lotniczych pod Barceloną została również obstrzelana bombami i poważnie uszkodzona. Te same samoloty bombardowały szereg obiektów wojskowych i fortów na wybrzeżu Katalońskim.

Flota francuska przystąpiła do kontroli

PARYŻ, (Pat). Organizacja tymczasowej kontroli wybrzeży Hiszpanii w oczekiwaniu na pełne zastosowanie przepisów, jakie opracowuje Komitet londyński została przeprowadzona przez władze francuskie z całą doładnością. Począwszy od północy 14 marca jednostki francuskiej floty wojennej rozpoczęły kontrolowanie na odcinkach wyznaczonych przez komitet nieinterwencji.

własnej inicjatywie zaostrożny jeszcze bardziej kontrolę ruchu granicznego na tym odcinku. W pobliżu Perpignan żandarmeria aresztowała dwóch Hiszpanów, którzy starali się przetransportować naboje dynamitowe dla czerwonej armii. Jednocześnie przeprowadzono aresztowania wśród 161 anarchistów włoskich i hiszpańskich w Perpignan i okolicy. Zarazem czynione są przygotowania do organizacji kontroli międzynarodowej, którą kierować będzie na odcinku Pirenejów pułkownik duński Lunn, w otoczeniu ekipy oficerów różnej narodowości.

Władze francuskie w przewidywanu wejścia w życie kontroli międzynarodowej wzdłuż granicy hiszpańsko-francuskiej w Pirenejach, dzięki

dźwiga na swoich barkach najwyższe dołojności, najwyższe honory i dumę narodowej armii (oklaski). Dlatego wszyscy dzisiaj chcemy w tych niesłychanych warunkach historycznych, w jakich się znaleźliśmy, stanąć przy Nim i dać Mu w naszym konstytucyjnym państwie moc i siłę dobrowolnie, aby była większą ta

sila, niż mają wszyscy inni wodzowie, wyrosli z totalnych państw (długotrwałe oklaski).

W tym też duchu i w duchu dzisiejszych przemówień pozwalam sobie przedłożyć wypisaną na pergaminie ku wiecznej pamięci, następującą rezolucję:

Rezolucja

„Działo się dnia 14 marca 1937 r. na Ratuszu stołecznym w Warszawie.

Powodowani wrodzonym, a głębokim poczuciem łączności narodowej, my, przedstawiciele wsi polskiej ze wszystkich ziem Rzeczypospolitej, ze braliśmy się tu, by prosić i szczerze odpowiedzieć na zapytanie naczelnego wodza, Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza:

1) przystąpić na zasadzie tej deklaracji do zorganizowania wsi w stworzonym przez płk. Adama Koca Obozie Zjednoczenia Narodowego oraz wznieść pracę nad rozwojem i leżyzną sił gospodarczych, społecznych i kulturalnych całego narodu polskiego;

2) wezwać wszystkich działaczy na wsi do wyłączonej i zgodnej współpracy dla ugruntowania spójności wewnętrznej państwa i jego potęgi“.

2) wezwać wszystkich działaczy na wsi do wyłączonej i zgodnej współpracy dla ugruntowania spójności wewnętrznej państwa i jego potęgi“.

Przemówienie płk. Koca

Witam was, obywatele i dziękuję za przybycie na dzisiejszy zjazd.

Jest to pierwszy krok, który czynimy na drodze, jaka doprowadzić nas musi do wydatnego polepszenia sytuacji wsi, zwracając zorganizowanej i wyłączonej pracującej nad pomnożeniem dobra ogólnopolskiego.

W naszej zbiorowej woli ma ten zjazd zapoczątkować dzieło zorganizowania społeczeństwa wsi w ramach Obozu Zjednoczenia Narodowego, którego siły, prężność działania i plan nowy wysiłek mają zaważyć na losach naszego narodu i naszego państwa.

Deklaracja mówi: „Społeczna struktura Polski opiera się w swych podstawach na szerokiej masie robotników i włościan. Od losu tych warstw, ich dobrobytu, jako też kultury i poziomu obywatelskiego zależy w ogromnym stopniu harmonijny rozwój Polski i jej przyszłość“.

Całe społeczeństwo nie tylko musi to wiedzieć i rozumieć, ale musimy jeszcze wytworzyć takie metody zbiorowej pracy i takie poczucie odpowiedzialności każdego z nas, aby rozpoznanie przez nas dzieło wniosło do życia narodu nowe pierwiastki twórczej energii i obudziło drzemające w nim siły.

Nie jest to proste ani łatwe zadanie.

Zdajemy sobie dokładnie sprawę ze smutnej rzeczywistości, w jakiej znajduje się wieś polska.

Widzimy cały obraz jej gospodarczego i kulturalnego zaniedbania, wiózimy biedę chłopską ze wszystkimi jej przejawami i złymi skutkami tego stanu rzeczy dla Państwa. Jednak nie dla rejestracji samej tylko ludzkich krzywd, ani dla pustego lamentowania czy protestów stajemy do zorganizowanej pracy. Będziemy budzić ducha przedsiębiorczości, szukać nowych dróg, jeżeli stare zawodzą, zrzeszać i powoływać do organizacyjnej pracy tych wszystkich, którzy tak jak my, szczerze, z gorącym sercem i głęboką wiarą w prawotę i skuteczność naszych zamiarów stają do tej odpowiedzialnej, ciężkiej pracy.

Jest nas w Polsce wielka, bardzo

liczna gromada ludzi, którzy rozumieją ją potrzeby wsi. Jest nas po wielokroć więcej, niż zebranych dziś w tej sali. Nie było to możliwe zaprosić wszystkich, tak jak my czujących działaczy wiejskich. Często nie znamy ich adresów, nie wiemy gdzie są w tej chwili. Do nich też, nieobecnych tutaj zwracamy się z apelem stanąć wspólnie z nami do szeregów, wyruszających do pracy i walki o lepsze jutro dla Polski.

Nikt w Obozie naszym nie rości sobie prawa do pierwszeństwa tylko dla siebie. Nikt tu nie stoi u celownika i nie rejestruje czasu zgłoszenia się, ale każdy z nas widzi w innym brata swego, jeśli jest to człowiek równie idej oddany, równie gorąco dla Polski czujący i który stanie razem z nami w jednym szeregu do pracy.

I to jeszcze chcę powiedzieć: — Życie narodu nie da się poszufladkować i podzielić na odrębne zupełnie sobie orszanki. W wielkiej rodzinie narodu całego nie ma odrębnego życia wsi i całkiem odrębnego od niej życia miast. Te dwie dziedziny życia są ze sobą związane i nie do pomyślenia jest ich traktowanie odrębne, jako dziedzin ze sobą nie powiązanych.

Ogłaszam, że Obóz nasz w miastach uczyni wszystko, by przygotować miasta do przyjęcia i wchłonięcia nadmiaru ludności z przeludnionych wsi. Będziemy nad tym wspólnie pracować, by umożliwić ten odpływ ze wsi i zatrzymać proces zubożenia rolnika przez coraz dalsze rozdrabnianie i tak już małych gospodarstw wiejskich.

Przystąpiliśmy do wielkiej pracy: organizacji Obozu Zjednoczenia Narodowego. W pracy tej nie powinno zabraknąć nikogo z Polaków, którzy w współczesnych warunkach życia całego świata rozumieją potrzebę zjednoczenia najlepszych sił narodu w walce o lepszą dla niego przyszłość.

Zdaję sobie dobrze sprawę z trudności, które stają przed nami. Oświadczam, że wierzę głęboko i czuję to gorąco, że pokonamy we wspólnym wysiłku wszystkie przeszkody, a przyszłym pokoleniom przekazemy

drogę już mocno zbudowaną, twardo ubitą i pewną.

Oderwaliście się obywatele, od swych codziennych prac i trosk i zjechalście się ze wszystkich ziem Rzeczypospolitej, by zaświadczyć o swej gotowości wspólnie wysiłku dla ogólnego dobra. Rozpoczynamy tę pracę, zdając sobie sprawę z trudności, jakie piętrzyć się będą przed nami u początku tej drogi. Nie nas nie zniechędzą ani nas nie powstrzyma.

Będziemy wszyscy bardzo ostrożni w doborze ludzi, którzy na poszczególnych terenach będą prowadzić pracę. Muszą to być ludzie jak najlepszy, najlepiej do tego przygotowani. Dobór ten wymaga przede wszystkim czasu. Pragnę abyśmy wszyscy, od początku, rozumieli i zważyli w swych sumieniach potrzebę karności organizacyjnej. W organizacji panować powinna od samego początku atmosfera braterska, wolna od jakiegokolwiek intryg czy osobistych ambicji.

Przypominam: — każdy, kto nasze poglądy podziela, kto wspólnie z nami pracować pragnie nad zespoleciem narodu — jest nam przyjacielem, — zupełnie niezależnie od tego, w jakich sferach przebywał dotychczas.

Obywatelu! Zadaniem naszym jest siły narodu budzić, wyzwalać, doskonalić i ku dobru i rozwojowi Polski kierować, tworzyć siły ludu polskiego pobudzając mamy do wyłączonej pracy w imię dobra całego Narodu i Państwa.

Przemówienia płk. Koca zebrani wysłuchali z wielką powagą. Przerwane ono było wielokrotnie oklaskami. Następnie przemawiali przedstawiciele poszczególnych ziem Rzeczypospolitej.

Jako pierwszy zabrał głos wójt z Poronina Wojciech Orawiec. Następnie przemawiali: Józef Rośół z Brzeska (woj. krakowskie), Sabina Stasiakowa (pow. wrocławski), Piotr Duniec, przedstawiciel ziem centralnych, Teodor Kozubski — Wielkopolska.

Z kolei przemawiał p. inż. Kazimierz Pietraszkiewicz z ziemi wileńskiej:

Zadania prasy sportowej

Jestem sam dziennikarzem, więc nie wypada mi dowodzić, że prasa to polega. Zresztą, wiedzą to wszyscy. Wiedzą też, że każda potęga może być pomocna, ale może też być szkodliwa. Starają się więc zawsze pozyskać ją dla siebie. Chce i PUWF i PW.

Chce on pozyskać pomoc prasy przy przeprowadzaniu swych zamierzeń i zwracać się do współpracy tym śmiejąc, że jest głęboko przekonany, iż zamierzenia te, iż cała jego działalność idą we właściwym kierunku, korzystnym dla kraju.

Pierwszym i najgłówniejszym zadaniem Urzędu i najgłówniejszym w jego pojęciu, zadaniem całej kultury fizycznej, jest krzewienie powszechnego, masowego uprawiania ćwiczeń cielesnych traktowanych jako środek do uzyskania wyższej sprawności użytkowej, jako środek do powiększenia wartości obywatela jako pracownika i żołnierza.

By ten cel osiągnąć, trzeba stworzyć jak największą ilość warsztatów pracy. Dla tego, wielką troską Urzędu było budowanie boisk, pływalni, sal gimnastycznych, strzelnicy, ogródków jordanowskich, dla tego powstał CIWF, przygotowujący kadry instruktorskie, dlatego powstały ośrodki w. f.

Otóż trudno nie zwrócić uwagi, że na sprawę powszechną przeciętnej sprawności fizycznej prasa zwraca stosunkowo mało uwagi. Oczywiście Homocycy się to nie brakuje zrozumienia, a koniecznością dawania czytelnikowi rzeczy frajujących, dawanania sensacji.

Poza tym, prócz strony czysto informacyjnej, jest i część artykułowa, której szanujące się pismo, chcąc nadać pewien ton, nastawia opinię nie może nie posiadać. A ileż jest ciekawych tematów z zakresu powszechnego wychowania fizycznego. Nie jest prawie zupełnie ruszona wieś. Nie będzie zdrowej Polski, nie będzie pomyślności gospodarce, nie będzie zapewnionej obronności kraju, póki wieśniak będzie zaniedbany pod względem zdrowia i sprawności fizycznej. Agitować, aby po wsiach powstawały przy mitywne boiska — to prawdziwy obowiązek prasy, szczególnie na prowincji. Tu pozwolę sobie zwrócić uwagę na pewien ważny punkt.

Pójdźmy dalej. Przejdźmy od racjonalnego wychowania fizycznego do sportowania, to znaczy do bezprelensjonalnego, niezawodniczego uprawiania ćwiczeń sportowych, wymagających większego już wysiłku i większej sprawności. Jest ono potrzebne, jest koniecznością dla każdego obywatela, bez względu na płeć i wiek. Szczególnie dla każdego mieszkańca miasta, zamkniętego w zaduchu i bezruchu.

Pójdźmy teraz jeszcze dalej, zwróćmy się do dziedziny, najbardziej interesującej, mianowicie do sportu zawodniczego. Jest dość też rozpowszechnione mniemanie, że stosunek PUWF do sportu, szczególnie do sportu widowiskowego i rekordowego podlega wahaniom. Należy stwierdzić, że PUWF holdował zawsze tej samej zupełnie skryształizowanej opinii o znaczeniu sportu zawodniczego. Zdawał sobie on zawsze sprawę, że uprawianie sportu związane jest z pozytywnym dla jednostki i dla organizmu społecznego. Ten moment pożytku jest dla Urzędu decydujący. Opierając się na twierdzeniu Marszałka Józefa Piłsudskiego, że „wychowanie fizyczne człowieka nie może mieć celu innego, jak nauczenie go używania swej sprawności cielesnej dla celów postawionych wyżej”, PUWF ocenia sport nie jako cel sam w sobie, a jako czynnik wychowawczy przygotowujący obywateli do wielkich wysiłków i w czasie pokojowym i w czasie wojny. Te okoliczności trzeba mieć stale na uwadze, gdyż stosunek PUWF do sportu można rozpatrywać tylko pod tym kątem widzenia.

W rozumieniu PUWF, sport właściwie pojmowany, sport traktowany jako czynnik wychowania społecznego, powinien dążyć do pomnożenia zdrowia i sprawności fizycznej, do rozwinięcia wartościowych cech charakteru, przede wszystkim zaś siły woli, do nauczania działania zespołowego i wpajania podporządkowywania się interesom grupy, wreszcie do wzmocnienia poczucia narodowego.

Życie sportowe jest ściśle powiązane z akcją państwową na terenie w. f. i jest tym samym obiektem opieki rządowej. Opieka ta, wyrażająca się w pomocy materialnej i moralnej, daje jednak organom urzędowym i prawo do kontroli.

PUWF chce od organizacji sportowych aby pracowały nad rozbudzeniem zamiłowań sportowych wśród najszerzych mas, a nie ograniczały się do hodowania w szluczkich warunkach nielicznej garski specjalnie uzdolnionych ludzi, sławiających niejako „stajnię wysiłkową”, dalej, aby zachęcały do osiągnięcia przez dewszystkim ogólniejszą użytkową sprawność cielesną, a potem dopiero maksymalnej sprawności w jednym wybranym kierunku i aby w związku z tym przyczyniły się do propagandy POS. Urząd chce również, by kluby sportowe stawały na pierwszym miejscu troską o zdrowie fizyczne i moralne swych członków, a więc zapewniały im opiekę lekarską i oddawały w ręce fachowych trenerów, umiejących odpowiednio dozwalać wysiłki, a także by dopuszczały do udziału w zawodach tylko osobników od powiednio przygotowanych i aby pilnowały, aby przejęła ferworem walki mło-

dzień nie zaczynała słać celów sportowych wyżej od ogólnych celów życiowych, aby nie zaniedbywała dla sportu nauki i pracy.

Są to wymagania, pod którymi podpisują się wszyscy świadomi i doświadczeni kierownicy naszego sportu społecznego. Kierownicy klubowi muszą wreszcie przyjść do przekonania, że wysoki poziom przeciętnej całej masy członków więcej i lepiej mówi o pracy klubu i jest większym tytułem do zadolenia i sławy, niż wyjątkowy wyczyn jednego fenomeny.

Równocześnie, wszyscy działacze sportowi, nie oślepieni klubowym fanatyzmem, zdają sobie doskonale sprawę z ujemnych skutków, jakie przynosi dla moralnego całego młodego pokolenia walka sportowa zle rozumiana. Wiedzą oni, że dążenie do zwycięstwa per fas et nefas, drogą krafcowego eksploataowania sił najbardziej utalentowanych jednostek, które się bez skrupułu wyniszczą fizycznie i moralnie, składając ich przyszłość życiowa w ofierze częściej próżności, małostkowemu klubowemu patriotyzmowi, drogą odrywania młodzieży od nauki i pracy, drogą hodowania sztukmistrzów sportu, po kilku pełnych pustej chwały latach powiększających grono wykołajców, drogą fałszowania wyników przy zielonym stoliku, drogą świadomych pomyłek sędziowskich, drogą formalistycznego małactwa i cynicznego przekupstwa — że takie dążenie do suk-

cesów jest najbardziej zdecydowanym, najbardziej jaskrawym działaniem na szkodę sportu i że tępić je należy bezlitośnie.

Na zakończenie krótkie słówko o dziedzinie, przez dziennikarzy sportowych zazwyczaj wybitnie nie lubianej. Myślę o przysposobieniu wojskowemu. Trzeba stwierdzić, że szeroka publiczność nie zdaje sobie sprawy z właściwego charakteru p. w. Najczęściej widzą w nim dążenia do zmilitaryzowania cywilnego społeczeństwa. Trzeba podkreślić z całym naciskiem, że p. w. to nie jest wojsko i to nie jest przygotowywanie wojny. Główne zadanie p. w. to wychowanie obywatela-patrioty, gotowego do ofiar dla kraju i do tych ofiar fizycznie i moralnie zdolnego. Pod treścią p. w. podpisuje się każdy „cywil”, dla którego słowo Polska nie jest pustym dźwiękiem. Każdy przecież zgodzi się z tym, że Ojczyzna potrzebuje ludzi dzielnych, odważnych, zdyscyplinowanych, pełnych dobrej woli służenia krajowi P.W. wychowuje przede wszystkim obywateli, wiedząc, że dobry obywatel stanie się łatwo dobrym żołnierzem. Dlatego nasze p. w. niema nie wspólnego z jakąś morderką, jest szkołą harlu i siły moralnej, wypuszcza ludzi, którzy w życiu cywilnym będą bardzo pożyteczni i wcale nie będą dążyć do wojaczki. Starczy im świadomość, że gdy zajdzie potrzeba potrafią bronić Ojczyznę przed wrogiem i to bronić dobrze.

Kończąc te nieco przydługie dowodzenia, postaram się w kilku słowach sformułować życzenia PUWF w stosunku do prasy wogóle, a prasy sportowej w szczególności.

PUWF uważa, że prasa byłaby mu bardzo pomocna, gdyby poruszała ona częściej i obszerniej zagadnienie powszechnego wychowania fizycznego, szczególnie wychowania fizycznego na wsi.

Dalej, PUWF chciałby, by prasa domagała się energicznie podniesienia poziomu moralnego życia sportowego. Równocześnie PUWF chciałby, by prasa żywiej interesowała się sportem szkolnym, by miała kruszczyć wciąż kopie o dopuszczanie młodzieży szkolnej do klubów sportowych, dopingowała do tworzenia klubów szkolnych i rozwój ich przyjaznymi wzmiankami zachęcała.

PUWF nie myślał nigdy o kontrolowaniu prasy, o dyktowaniu jej czegośkolwiek. Chciałby jednak, by prasa zawarła bliższy kontakt z jego organami w terenie. Udzielił one zawsze chętnie wszelkich informacji, co pozwoli uniknąć podawania wiadomości błędnych, szkodzących sprawie, co szczególnie ostatnio zdarza się bardzo często. By się dobrze rozumieć, trzeba się dobrze znać. Dlatego kontakt bezpośredni daje zawsze najlepsze rezultaty. Ten kontakt bezpośredni doprowadzi do zgodnego współdziałania dla dobra Polski.

Wiktor Junosza Dąbrowski.

Jubileusz 25-ciolecia pracy Józefa Buczyńskiego



Sport polski posiada szereg głośnych nazwisk, często powtarzających się. Wystarczy pójść na zawody bokserskie, piłkarskie czy wioślarskie, by spotkać się z nazwiskami głośnych mistrzów. Jeżeli nawet w niektórych zawodach nie biorą udziału mistrzowie, to jednak nazwiska ich są powtarzane chociażby dla przeprowadzenia pewnego rodzaju porównania. Zawodnik jest człowiekiem, który zdobywa sławę, który staje się człowiekiem popularnym. Publiczność interesuje się nie tylko jego występami sportowymi, ale i życiem codziennym.

Zbyt mało jednak zwraca się do niego w życiu sportowców i do tych, którzy wychowują mistrzów sportowych, którzy są ich przyjaciółmi. Zrozumiałą jest rzeczą, że każdy zawodnik wychodzi ze środowiska ludzi pracujących. Talenty rzadko się rodzą, ale i to potrzebują właściwej opieki. Niestety jednak, u nas w Polsce na działaczy sportowych nie jest zwracana uwaga. Działacz sportowy jest człowiekiem nie znanym szerokiemu ogółowi, nazwisko jego nie błyszczy w tłumie, nie otrzymuje on nagród, nie znajduje należnego uznania.

Pisząc te słowa nasuwa mi się na myśl osoba wiceprezesa Wileńskiego Towarzystwa Wioślarskiego, p. Józefa Buczyńskiego, który w tym roku obchodzi jubileusz 25-letni a pracy społecznej na terenie Wilna, 25 lat mija, jak jest on członkiem zasłużonej nie tylko w Wilnie, ale w całej Polsce organizacji wioślarskiej. 25 lat to ćwierć wieku. A człowiek ten, który przez cały czas stał na czele Wileńskiego Towarzystwa Wioślarskiego jest prawie nie znany szerokiemu ogółowi młodzieży sportowej.

Rekordem Józefa Buczyńskiego jest wytrwałość w pracy. Do rzędu jego najlepszych wyników sportowych zapisać trzeba umiejętność współżycia z ludźmi i nadzwyczajną ofiarność z jednej strony, a bezinteresowną

ność i skromność z drugiej. Nie wysu nigdy na czoło swojej osoby. Pracuje, i w pracy tej znajduje zadolenie moralne.

Wiel. Tow. Wioślarskie Józefowi Buczyńskiemu zawdzięcza swoją egzystencję. Praca 25 lat nie da się nijak ocenić. Nazwisko Józefa Buczyńskiego powinno być powtarzane z uznaniem przynajmniej przez wszystkich członków Wiel. Tow. Wioślarskiego.

Józefa Buczyńskiego stawiam za przykład doskonałego organizatora. Jest on dla mnie wzorem szlachetnego działacza sportowego, który nie wnika w kuliszy, którego nie interesują poboczne jakieś przejściowe sprawy, albo intrzygi, których nie brak w sporcie. Buczyński idzie konsekwentnie do wytkniętego celu. Pragnie dać młodzieży sportowej odpowiednie warunki do uprawiania sportu wioślarskiego.

On, który miał kiedykolwiek przyjemność współpracować z p. Buczyńskim, wie, jak łatwo i jak przyjemnie dochodzi się z nim do porozumienia i do ustalenia postulatów pracy.

W roku jubileuszowym 25-lecia jego pracy społecznej nazwisko Józefa Buczyńskiego powinno być wyryte na tablicy pamiątkowej zasłużonych członków Wiel. Tow. Wiośl. Takich ludzi, jak on w naszym światku sportowym jest, niestety, bardzo mało. Dlatego też nieco dłużej zatrzymujemy się nad jego osobą.

Buczyński wychował w Wilnie szereg młodych, a zdolnych działaczy sportowych, z jego opiekuńczej ręki wyszło również kilku doskonałych zawodników wileńskich.

Opieką swoją otaczał i otaczać niewątpliwie nadal będzie niezamężną młodzież sportową. Przez okres tych 25 lat nie było bodaj ania w sezonie wioślarskim, by zabrakło na przystani Buczyńskiego. Jest on lubiany i ceniony, ale tego jeszcze mało. Każdy działacz sportowy potrzebuje jakiejś podnieci duchowej. Słusznie więc cakiem, że w tym roku postanowiono zorganizować jubileusz Józefa Buczyńskiego. My ze swej strony składamy mu jak najserdeczniejsze słowa uznania za pracę, a jednocześnie wyrażamy nadzieję, że przyszły okres będzie jeszcze bogatszy, a nazwisko Buczyńskiego zrosnie się całkowicie ze sportem wileńskim.

Przewodzenie klubu bez żadnej pomocy finansowej władz państwowo-sportowych jest w dzisiejszych czasach nadzwyczaj trudnym zadaniem, ale Józef Buczyński zadanie to umiał jako szczególnie rozwijać, zapewniając Wileńskiemu Tow. Wioślarskiemu możliwości dalszego rozwoju już nie w małej budce na kurzych łapach, ale w nowym, pięknym, chociaż nie wykończonym jeszcze całkowicie gmachu.

J. N.

Przed dorocznym wyścigiem Oxford—Cambridge!



24 marca odbędzie się w Anglii doroczny emocjonujący wyścig wioślarski pomiędzy osadami Oxfordu i Cambridge'u. Na zdjęciu osada Cambridge'u podczas treningu.

Można jeździć na nartach

Zwracamy uwagę, że w dalszym ciągu w terenie za miastem są bardzo dobre warunki narciarskie. Nie należy kierować się tym, że w mieście nie mamy śniegu. Śniegu za miastem jest sporo i jeżeli nie nastąpi w najbliższych dniach znacznie ocieplenie, to kto wie, czy nie będzie można świąt Wielkanocnych spędzić w tym roku na nartach. Najlepsze warunki są na Rowach Sapieżyńskich, pod Nową Wilejką i na Karolinkach.

Narty najlepiej jest na taki, powiedzmy, wiosenny śnieg, smarować klistrem z dodaniem parafiny, względnie specjalnie sprzedawanym smaru na śnieg odwilżony. Na klistrze i na parafinie można jeździć doskonale nawet wówczas, gdy będziemy mieli 5,10 stopni ciepła. Było tylko by śnieg.

Księżniczki lodu



Są nimi: dwie Angielki Cecilia Coleged (po prawej stronie) Megan Taylors (po stronie lewej), które odniosły wielkie sukcesy podczas zawodów o mistrzostwo świata w Londynie. W centrum mistrzyni Czechosłowacji Hruha.

Sport w Postawach

W Wilnie dużo się mówi na rozmaitych konferencjach przedstawicieli władz i działaczy sportu o ożywieniu prowincji — o sporcie we wsiach i miasteczkach. Jakże są irnie rzucane nieraz piękne hasła i układane plany od szarej rzeczywistości.

Przyjrzyjmy się tej pracy sportowej będącej samą na głuchej prowincji. Weźmy na przykład takie Postawy — miasto powiatowe — leży ono nad piękną rzeką Mindaiką, która w samym mieście rozłana tworzy uroczy i malowniczy staw — staw, który doskonale nadaje się na początkowe uprawianie sportów wodnych (nauka pływania, sport kajakowy) — a w zimie mogłaby być urządzona wymarzona ślizgawka. Okolice Postaw posiadają niezłe tereny narciarskie, na których mogła by być prowadzona nawet na szeroką skalę propaganda sportu narciarskiego.

Zobaczmy teraz, co się dzieje faktycznie. Z uwagi na to, że kończy się zima, zaczęliśmy od sportów tej pory roku. O porządku na stawie wogóle mowy niema. Gdy nie było śniegu, to bez niczyjej łaski mieliśmy wymarzoną taflę lodu i „holendrę” wywialiśmy od brzegu do brzegu. Gdy przyszedł śnieg — to i przepało wszystko. Fatygi tak niewiele — zdawałoby się — troszkę inicjatywy i pracy — ale nie. Tu dodać należy, że w Postawach jest gimnazjum i dwie szkoły powszechne, więc młodzieży chętniej byłoby zao — sam widziałem, z jakim ogromnym zapęciem bierze się ona do pracy.

Czy nie warto n. p. zrobić raz angielską sobotę — zaproponować działwie oczyścić kawałek lodu, nauczyć ją tem samem pracować i z pracy tej mieć potem przyjemność. Mało inicjatywy. Zamiast prowadzić gimnastykę w dużej sali — mieć kawał oczyszczony lodu, dać działwie trochę przyjemności — swobody i odprężenia po nauce.

Przechodząc kolejno do nart stwierdzić należy, że chętnych jest moc — podobno zapotrzebowanie przy ewentualnej wypożyczalni byłoby do 100 osób dziennie — jeździć coś około dwudziestu i to przeważnie najmłodsze pokolenie. Musimy być z tego dumni, że tak daleko od Wilna ci mały na szczytkach własnej kombinacji mażą o krystianii i uwijają się całymi dniami. Jeżeli chodzi o starsze pokolenie, to jeżdżą oni bez opieki, wypatrując jak zmilowiana jakiegoś „przyzwolonego” instruktora, któryby wskazał

przynajmniej zasady jazdy na nartach. Wprawdzie jest tu gdzieś w zapadłej wsi podobno instruktor narciarski, który był na kursie, ale z usług jego nikt nie korzysta, a on sam śni o wybijanej ognis przeszłości narciarskiej i opowiada tylko sąsiadom o znajomości z Bronkiem Maruszarem i t. d.

Ktoregós wieczora namówiłem pewne towarzyszywo od brida, by w niedzielę poszło ze mną na narty — zamiast lykac kłby domu przy tych kolorowych obrazkach. Postawiono mi warunki, owszem pójdziemy, ale da nam pan narty. Zdaje się nie łatwiejszego, jest komenda WF i PW, oni mają coś około 36 par, pójdę, poproszę. Obiecałem załatwić i dostarczyć im nart. Musiałem jednak za siebie i za tych dygnitarzy wileńskich się czekeali i cieszyli się na chwilę przyjemności, rumienić. W niedzielę, gdy chętni do nart na to, że znalazł się chętny, pokaże jak się to jeździ, nauczy trochę — z nart była figa. W komendzie są narty własnego wyrobu, ale nie dla przyjemności i spacerów, a tylko dla przysposobienia wojskowego. Poprostru postawiono warunek — albo obdadzą ze swymi marsz 30 km., albo nie dadzą mi nart.

Czyż nie lepiej przysposobienie na prowincji zacząć od budzenia zamiłowania do sportu — od wycieczek 1—2 km. a potem dać im karabin, plecak i kazać maszerować sakramentalnie 30 km.? Wycieczka skończyła się w knajpie, a narty spoczywały w składnicy W. F. i P. W.

Młodzież szkolną czeka nagroda

18 marca młodzież szkolna miasta Wilna mieć będzie wielką i nadzwyczajną miłą zapowiadającą się uroczystość sportową. Rozdane zostaną nagrody przechodnie z zawodów strzeleckich. Uroczystość odbędzie się przy udziale władz szkolnych, wojskowych i sportowych. W uroczystości weźmie ponadto udział cała młodzież szkolna, która zbierze się w teatrze Lutnia.

Nagrody przechodnie oraz dyplomy wręczą zwyciężskim zespołom Pan Kurator Okręgu Szkolnego Wileńskiego Godecki, oraz Pan Sen. Kleberg.

Zapewne sala teatru Lutnia o godz. 15-jej zapewni się szczerline młodzieży szkolną.

Nowi mistrzowie Wilna w boksie

Mistrzostwa tegoroczne w boksie stały na wyjątkowo wysokim poziomie i były b. ciekawe. Zawody rozpoczęły się z godzinny opóźnieniem. Bokserzy WKS Smigly udziału nie brał.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

W. MUSZA Lendzin [A.Z.S.] pokonał Galicyna [A. Z. S.]. Najpiękniejsza walka dnia.

W. KOGUCIA Łukmin [A. Z. S.] wygrał pokonując Bagnięskiego [Elektrik].

W. PIORKOWA Szczyplowski [A. Z. S.] wygrał z Kuleszą [A.Z.S.].

W. LEKKA Sazonow [Elektrik] zdobył mistrzostwo bijąc Morawskiego [A.Z.S.].

W. PÓLSREDNIA Iwański [Elektrik] pokonał nieznacznie na punkty Boezas [Elektrik].

W. ŚREDNIA Unton [Elektrik] wygrał pokonując Iwaszkiewicza [Zw. Strzelecki].

W. PÓLCIEŻKA Połakow [A.Z.S.] wygrał z Połką [Elektrik].

Sędziował w ringu Kaleński. Punkty obliczał Holownia. Szczegółowe sprawozdanie zamieszcimy w jednym z najbliższych numerów.

Teoretyczny kurs żeglarski A. Z. M.

A. Z. M. Rp. w Wilnie podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że w dniu 15 marca r. b. rozpoczyna teoretyczny kurs, z programem przewidzianym na stopień żeglarza morskowego.

PROGRAM.

15.III godz. 19—21: Historia żeglarstwa i etykieta jachtowa.

17.III godz. 19—21: Budowa jachtu: kadłub, takełmek, osprzęt.

19.III godz. 19—21: Teoria żeglowania.

22.III godz. 19—21: Węzły i roboty bosmańskie.

5.IV godz. 19—21: Manewry na jachcie.

7.IV godz. 19—21: Meteorologia i sygnały morskie.

9.IV godz. 19—21: Nawigacja i przyrządy nawigacyjne.

12.IV godz. 19—21: Konserwacja jachtu.

Obecność członków A. Z. M. nie posiadających stopnia żeglarza morskowego obowiązkowa; goście mile widziani. Kurs bezpłatny. Wykłady odbywają się w lokalu Wzłązku przy ul. Wileńskiej 17—4-a. Informacje na kursie oraz w sekretariacie A. Z. M. we wtorki, czwartki i soboty między 17—19.

W. O. Z. B. karze

Wydział Spraw Sędziowskich Wil. Okr. Zw. Bokserskiego rozpatrywał na ostatnim zebraniu sprawę nieporozumienia, wynikłego w czasie zawodów towarzyskich WKS Smigly-Elektrik. Postanowiono między innymi wydać komunikat do prasy, oświadczyć całe zajście. Sędziowie jednogłośnie stwierdzili, że przez czenie sędziowego punktowego Stencja by ty sprawiedliwe i kierownictwo Sekcji Bokserskiej WKS Smigly, jak również publiczność, nie miały absolutnie żadnych podstaw do wypowiedzenia swego niezadowolania.

Zarząd Wil. Okr. Zw. Bokserskiego postanowił wystosować odpowiedni pismo do redakcji „Słowa” i do oddziału wileńskiego Polskiej Agencji Telegr. z prośbą o nie przysyłanie na zawody bokserskie p. Władysława Lachowicza, którego od dnia dzisiejszego nie będzie się wpuszczało na imprezy pięciarciskie w Wilnie za tendencyjne sprawozdania.

Zapewne w tej sprawie głos zabierze Zw. Dziennikarzy Sportowych, który nie pozwoli, by w ten sposób usufunkcjonowano się do członka związku. Można zgodzić się z tym, że nie należy zaogniać nieporozumienia, że nie raz sprawozdania sportowe zamieszczane w prasie mijają się z prawdą, ale nie można zabraniać

wstępu na imprezy sportowe dziennikarzowi. Mieliśmy kilka podobnych wypadków, a wszystkie kończyły się tym, że decyzje władz sportowych musiały zdania swoje co do dziennikarzy zmienić.

Zarząd Zw. Bokserskiego postanowił jednocześnie wystąpić z wnioskiem do Polsk. Zw. Bokserskiego, by ukarać trzy letnią dyskwalifikacją kierownika sekcji bokserskiej WKS Smigly por. Połaka za ignorowanie uchwał władz bokserskich Wilna.

W ten sposób zlikwidowany został cały zarząd. Trzeba przypuszczać, że w przyszłości podobne awantury nigdy nie powtórzą się, że uszanowany zostanie autorytet sędziowski. Jeżeli kierownictwo tej czy innej sekcji bokserskiej jest nie zadolowane, to przecież istnieje szereg innych dróg do szukania satysfakcji, ale nie rzućcie skórę pomarańczową na sędziowego, albo pogroźcie, że się go pobiją.

Sędzia powinien być osobą „świętą”. Osoba sędziowego na zawodach bokserskich czy piłkarskich powinna być wyrocznią. Musimy wierzyć, że decyzje jego są sprawiedliwe. Powinniśmy sędziemu obdarzać nieco większym, niż dotychczas zaufaniem.

KRONIKA

WILNA
15
Poniedziałek

Dziś Klemens H. Longina
Jutro Eufrozyny P.

Wschód słońca — g. 5 m. 38
Zachód słońca — g. 5 m. 19

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U.S.B
w Wilnie z dn. 14.III.1937 roku.

Ciepłota 752
Temperatura średnia + 3
Temperatura najwyższa + 4
Temperatura najniższa + 2
Opad 3,6
Wiatr południowy
Tend.: bez zmian
Uwagi: pochmurno, deszcz.

WILEŃSKA
DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Sapożnikowa (Zawalna 41); 2) Rodowicza (Ostrobramska 4); 3) S-ów Augustowskiego (Mickiewicza 10); 4) Narbuta (Sw. Janki 2); 5) Zasławskiego (Nowogródzka 89).

Ponadto dyżurują stale następujące apteki: Paka (Antokolska 42); Szaniyra (Legionów 10) i Zajczkowskiego (Witoldowa 22).

KOMFORTOWO URZĄDZONY
Hotel St. GEORGES
w WILNIE

Apartamenty, łazienki, telef. w pokojach
Ceny bardzo przystępne.

PRZYBYLI DO WILNA:

— Do Hotelu St. Georges: Mezasarags Arwid z Rygi; Star. Henszel Władysław z Wilejki; Ks. Sen. Puchala Walenty z Warszawy; Bielecki Jan z Warszawy; Inż. Biedrzycki; Bartusiak Stanisław z Warszawy; Lewin Nathan z Ameryki; Pawłowski Henryk z Warszawy; Kmiećkowiak Józef z Kamienny; Zajczkowski Wiesław ze Skaryszki; Szczegółowitowa Anna naucz. z Warszawy; Dąbrowski Leon z Warszawy; Klodecki Mieczysław z Warszawy; Papiemajster Leon z Białogostoku; Wiechler Zygmunt balet parnella ze Lwowa; Halama Alicja balet parnella ze Lwowa; Konarski Czesław balet parnella ze Lwowa; Parnell Czesław balet parnella ze Lwowa.

HOTEL EUROPEJSKI
Pierwszorządny. — Ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa

MIEJSKA.

— Roboty kanalizacyjne na ulicy Kalwaryjskiej. W początkach przyszłego tygodnia magistrat rozpoczyna roboty kanalizacyjne na ul. Kalwaryjskiej. Roboty te potrwać czas dłuższy.

WOJSKOWA

— Minister Spr. Wojsk. ogłosił zażegnanie ochotniczy do czynnej służby wojskowej w r. 1937 dla mężczyzn urodzonych w r. 1917, i 1918 i 1919.

Ochotnicy z cenzusem (posiadający średnie wykształcenie), mogą być przyjmowani — w zależności od warunków fizycznych i wykształcenia do piechoty, kawalerii, artylerii, saperów, łączności i broni pancernej; do lotnictwa zaś w charakterze personelu latającego warunkowo, w zależności od wyników badań w C.B.L.L. Ochotnicy bez cenzusu: 1) posiadający najmniej 4 oddziały szkoły powszechnej mogą być przyjmowani do piechoty, kawalerii, artylerii, łączności i do marynarki wojennej warunkowo, zależnie od zapotrzebowania i wyników badania w Kadrcie Flojy; 2) posiadający 7 oddziałów szk. powz. lub szkołę rzem.-przem. — mogą być przyjmowani do — zandarmerii, broni pancernej, lotnictwa i do saperów.

Ochotnicy winni wnieść podania pisane własnoręcznie do PKU do dnia 1-go maja r. b. Do podania należy dołączyć metrykę urodzenia, zaświadczenie o rejestracji, świadectwo moralności, zezwolenie rodziców, zyciorys i świadectwo ukończenia szkoły, które kwalifikowałyby ochotnika do broni specjalnej. Ochotnicy wstępujący do wojska bezpośrednio ze szkoły nie przedstawiają świadectwa moralności.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— Zarząd Zjednoczenia Polskiej Młodzieży Pracującej „Orle” w Wilnie, podaje do wiadomości, iż Sekretariat i Świątelnia Koła zostały przeniesione do nowego lokalu przy ul. Bonifraterskiej Nr. 8.

Tamże również w dniu 16 b. m. odbędzie się zebranie informacyjno-sprawozdawcze.

— Reprezentacja b. Żołnierzy na Wschodzie. Odbędzie się zebranie organizacyjnej Reprezentacji b. Żołnierzy na Wschodzie. W zebraniu wzięli udział przedstawiciele:

- 1) Związku Legionistów Puławskich,
- 2) Żołnierzy I Korpusu,
- 3) Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków,
- 4) Związku Sybiraków.

Zebrań jednogłośnie wybrali na prezesa Okręgowej Reprezentacji b. Żołnierzy na Wschodzie plk. inż. Żaboklickiego Ludwika, na wiceprezesa ppłk. Aleksandrowicza Antoniego, na sekretarza Stefana Frejta, na zastępcę sekretarza por. Żeligowskiego Edwarda i na skarbnika por. Budrewicza.

Płk. Żaboklicki wygłosił referat o przyszłej działalności Reprezentacji i o ideologii związków wschodnich, a ppor. Moritz odczytał statut, który został przyjęty przez zebranych.

Następnie posiedzenie Reprezentacji uchwalono odbyć w dniu 18 marca o godz. 18-ej w lokalu przy ul. Słowackiego 2 pok. Nr. 806.

RÓŻNE

— Godziny handlu w tygodniu przedświątecznym. Wydane zostało już zarządzenie w sprawie godzin handlu w tygodniu przedświątecznym. Handel w tygodniu przedświątecznym poprzedzającym Wielkanoc będzie mógł się odbywać w roku bieżącym w sklepach i wszelkich miejscach zawodowej sprzedaży oraz zakładach fotograficznych i fryzjerskich w następującym czasie: 1) w Niedzielę Palmową, t. j. 21 b. m. od godz. 13 do 18; 2) od poniedziałku do Wielkiego Piątku włącznie, t. j. od 22 do 26 do godz. 21-ej; 3) w Wielką Sobotę, t. j. 27 b. m. od godz. 18-ej przyczem to ostatnie ograniczenie dotyczy także jadłodajni wszelkiego rodzaju, które od godz. 18 dnia 27 b. m. do godz. 24 dnia 28 b. m. muszą być zamknięte.

NOWOGRODZKA

— Bardzo miła impreza. Do wszelkich amatorskich imprez teatralnych wiejska publiczność odnosi się zazwyczaj niechętnie, lekceważąc, najwyżej z pobłażliwą tolerancją. Nie rzadko słyszy się i takie zdanie: „Et, to nic nie warto, grają amatorzy”. Tymczasem „wartość” imprezy zależy nie od tego czy grają amatorzy, czy amatorzy, lecz od zdolności artystycznych autorów, reżyserów i wykonawców danej imprezy.

Czwartkowa rewia w teatrze miejskim jest najlepszym tego dowodem. Była to impreza nawskroś amatorska, a jednak tak artystycznie skomponowana, tak amienne i harmonijnie odegrana, że przewyższa o całe niebo nie jedną trupę zawodową. Nisi artyści-amatorzy nie poszczęśliłi trudu. Było więc trochę i satyry (próba generalna amatorskiego zespołu, aby publiczność widziała jak to się tworzy amatorskie przedstawienie), trochę i operetki, parę bardzo udanych skeczów i ułożona „orkiestra symfoniczna” na podwórku (a jakże, nawet o dekoracje postarano się), trochę i tutejszego folkloru, w postaci ciotki Albiny (światny typ); a na zakończenie scena z Sybiru, również nieźle pomyślana. W ogóle całość wykonana została z subtelnym umiarem, wnikliwością i strannością ludzi, którzy naprawdę mają poczucie artysty, doświadczenie, no i zdolności teatralne. Wyróżniał się śpiew jednego pana (nazwiska niestety nie znam, bo nie było programów), no i temperament p. Wilezyńskiej. Słowem bardzo miła impreza, i dobrze byłoby, aby można było częściej oglądać ten zespół na scenie.

Publiczności dość dużo (mimo, że w tym miesiącu grały już dwie trupy przyjezdne). Oczywiście mogło być więcej gości, zwłaszcza w pierwszych rzędach, ale byli za to inni, którzy w ogóle rzadko przychodzą do teatru. Dochód przeznaczony został na „Tydzień Miłośnictwa” ZPOK. K.

BARANOWICKA

— Posiedzenie Rady Miejskiej. Dnia 16 marca b. r. odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej w lokalu Zarządu Miejskiego.

— Z własnej winy zajął śmierci w ocy. Onegdaj na przejeździe poleskim w Baranowiczach lokomotywa prowadzona przez maszyniście Popławskiego Eugeniusza najeżdżała na sanie, należące do Golfanda Eli, wskutek czego sanie zostały doszczętnie rozbite i towar w nich znajdujący się, został zniszczony. Golfand szczęśliwym trafem oraz z koniem ocalał. Golfand, choć naprawić uprząż, stanął z saniami w środku przejazdu.

NASTONA
gwarantowane poleca Gospodarstwo Ogrodnicze
Ist. 1860 — W. WELER — tel. 1057
Wilno, Sadowna 8.
RÓŻE I DALIE.
Cenniki wysłamy bezpłatnie.

DO WYNAJĘCIA
małe mieszkanie z 2 pokojami i kuchnią, ciepłe, suche, przy ul. Jakuba Iasińskiego 18 (w pobl. Sądu)

SPRZEDAM
fortepian, radio, kuchnię i wannę elektryczną, aparaty kosmetyczne i różne meble — ul. Zamkowa 26—6

Redakcja i Administracja: — Konto P.K.O. Nr. 700.312
— Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79 — godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99 — czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 5
Lida, ul. Zamkowa 41
Baranowicz, ul. Narutowicza 70

Przedstawiciele: Klek, Nieśwież, Stonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka.

Premiera!
Dziś TA którą uwielbia cały świat

MARTA EGGERTH

gra, śpiewa i tańczy

w filmie **Czarujące oczy**

Nad program: **HISZPANIA KRAJ KRWAWYCH WALK**



TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.
— Dziś w poniedziałek i jutro we wtorek wieczorem o godz. 8.15 sztuka O. Indiga „Człowiek pod mostem”.

— Pożegnany występ N. Młodziejewskiej-Szeza „Klewek” odbędzie się w sobotę bież. tygodnia w sztuce „Święty płomień”.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.
— Drugi i ostatni występ zespołu Parnella. Entuzjastyczne przyjęcie, jakiego doznał pierwszy występ znakomitego zespołu baletowego P. Parnella, jest rekwizitem, że i dzisiejszy występ (ostatni) będzie równie świetnym tryumfem tego nieporównanego zespołu. Pozostałe niezłote bilety są do nabycia w kasie „Lutni” 11—9 w.

— Jutrzejsze przedstawienie propagandowe w „Lutni”. Jutro po raz ostatni z udziałem J. Kulczyckiej grana będzie świątka op. Abrahama „Przygoda w Grand Hotelu”.

— „Taniec miłości i szczęścia” w „Lutni”. Czynną się intensywnie przygotowania do czwartej premiery op. Stolza „Taniec miłości i szczęścia”.

TEATR POPULARNY „NOWOŚĆ”.
— Premiera „Rozemśniane serce”. Dziś, w poniedziałek 15.III po przerwie Teatr Popularny „Nowość” daje wielką premierę p. t. „Rozemśniane serce”. Wystąpią: M. Nowobowitowa — primadonna opery Poznańskiej, Rostański, Piłarski, Ściwarski, duet tancerzy Dęny i Jerzego Sławów, baryton Niva, Szpakowski, „chor Dala” i t. d. Konferencję prowadzić będzie Jakszas. Codziennie dwa przedstawienia o godz. 6.30 i 9.15.

W celu uniknięcia tłoku uprasza się o wcześniejsze nabywanie biletów.

RADIO

PONIEDZIAŁEK, dnia 15 marca 1937 r.

6.30: Pieśń; 6.33: Gimn. 6.50: Muzyka; 7.15: Dziennik por. 7.25: Program dz. 7.30: Informacje; 7.35: Muzyka na Dzień dobry; 8.00: Audycja dla szkół; 8.10: Przerwa; 11.30: Audycja dla szkół; 12.03: Utwory Piotra Czajkowskiego; 12.40: Dziennik-pol. 12.50: Potki sąsiadki; 13.00: Popularne melodie i opowiadania; 14.00: Przerwa; 15.00: Wiad. krajowe; 15.15: Koncert rekl. 15.25: Życie kulturalne; 15.30: Odcinek prozy; 15.40: Program na jutro; 15.45: Giuck—Melodia; 15.50: Pog. dr. Piwockiego — Przed otwarciem Bazyliki Wileńskiej; 16.00: Z różnych stron świata; 16.15: Skrzynka jez. 16.30: Pod wpływem jazzu; 17.05: Wiedza społeczna a życie społeczne; — Socjolog a praktyk — odczyt dr. A. Horta; 17.20: Greczaninów—Kwartet G-dur; 17.50: W gościnie u bobrów — pog. wygł. Feliks Dąngiel; 18.00: O naukę we organizację w Polsce; 18.10: Wiadomości sport. 18.20: Wieś wileńska wzorem spółdzielczości — wygł. Irena Sawicka; 18.30: Wędrowni muzycy; 18.50: Rzutowy czy rzędowy śpiew; 19.00: Wiosna; 19.20: W kraju wina i czardasza; 20.05: Recital fortepianowy Stanisława Szpalńskiego; 20.35: Rezerwa; 20.40: Dziennik wiecz. 20.55: Pogadanka; 21.00: „Cola Rienzi” — fragm. słuch. 21.30: Mała Orkiestra P. R. 22.00: Koncert symf. 22.55: Ostatnie wiad. 23.00: Zakończenie programu.

WTOREK, dnia 16.III 1937 r.

6.30: Pieśń por. 6.33: Gimn. 6.50: Muzyka; 7.15: Dziennik por. 7.25: Program dz. 7.30: Wileńska ork. m. adolinistów; 8.00: Audycja dla szkół; 11.30: Audycja dla szkół; 12.03: Muzyka polska; 12.40: Sygnaliści poludn. 12.50: O ziarnie siewnym; Dziennik-poludn. 13.00: Muzyka popularna; 13.15: Poranek szkolny; 15.00: Wiadomości gospod. 15.15: Koncert rekl. 15.25: Życie kulturalne; 15.30: Odcinek prozy; 15.40: Program na środę; 15.45: Muzyka polska; 16.00: Z illewickich spraw aktualnych (polski); 16.10: Muzyka polska; 16.15: Skrzynka PKO; 16.30: Koncert fortep. 17.00: Dni powszednie państwa Kowalskiego, powieści; 17.15: Pieśni K. Szymanowskiego w wyk. St. Korwin-Szymanowski; 17.35: Utwory Debussy’ego; 17.45: Na święta, skecz Z. Morstinowej; 18.00: Pogadanka; 18.10: Sport; 18.20: W świetle ramy py. pog. wygł. Putrament; 18.35: Wschód w pieśni — Turcja; 18.50: Pogadanka; 19.00: Jedna czy wiele organizacji młodzieży; 19.20: Ukrainka opera ludowa; 20.40: Dziennik wiecz. 20.50: Pogadanka; 21.00: Panna Teodora pisze walczyki—aud. muzyczna; 21.40: Szerzość w poezji; 22.00: Koncert zespołu śpiewaczego „Molet i madrygad”; 22.30: Muzyka taneczna; 22.55: Ostatnie wiadomości.

Ceny ryb
za czas od 6. III do 12. III.
(na pierwszym miejscu ceny hurtowe, na drugim detaliczne).

Karp żywy I gat. 2—2,20, karp żywy II gat. 1,80 — 2, szczupak żywy wybor. 2,40 — 2,60, szczupak żywy średni 1,60 — 1,80, szczupak śniący wybor. 2 — 2,20, szczupak śniący półwybor. 1,60 — 1,80, szczupak śniący średni 1,40 — 1,60, leszcz śniący wybor. 1,60 — 1,80, leszcz śniący półwybor. 1,20 — 1,40, leszcz śniący średni 0,60 — 0,80, węgorz wybor. 3, okoń półwybor. 1,20 — 1,40, okoń średni 0,80 — 1, okoń drobny 0,40 — 0,60, płoć średnia 0,60 — 0,80, płoć drobna 0,30 — 0,60, sielawa półwybor. 1,60, sielawa mała (Narocz—Miadziol) 1.

Wielkopostno rekolekcje Inteligencji i neuczycielstwa katolickiego

Związek Polskiej Inteligencji Katolickiej przypomina, że rekolekcje Wielkopostne P. T. Inteligencji i Neuczycielstwa Katolickiego rozpoczynają się dziś wieczorem punktualnie o godz. 7-ej min. 30 w kościele O. O. Franciszkanów.

Wejście do kościoła na konferencje za okazaniem karty wstępu.

Ceny żywca i mięsa W WILNIE

Nolowania tymczasowej Komisji Izb: Przemysłowo-Handlowej, Rolniczej, Rzemieślniczej.

Cena loco Targowisko i Rzeźnia w dn. od 8 do 12. III 1937 r.

1. Żywiec za 1 kg ż. w.
Bydło — stadniki II gat. 48—58, III gat. 38—48, krowy II gat. 45—55, III gat. 35—45, cielęta II gat. 50—55.
Trzoda chlewna — I gat. 1,00—1,10, II gat. 90—1,00, III gat. 80—90.

2. Mięso w hurcie miejscowego uboju
Wolowina całe tusze I gat. 90—1,00, II gat. 80—90, III gat. 70—80, cielęcina II gat. 70—75, wieprzowina I gat. 135—140, II gat. 130—135, III gat. 120—130.

3. Mięso przyzwołe.
Wolowina całe tusze II gat. 75—85, III gat. 65—75, wieprzowina I gat. 135—140, II gat. 125—135, III gat. 115—125, cielęcina II gat. 65—70.

4. Skóry surowe.
Bydlęce za 1 kg 105, cielęcine za 1 kg 6—6,30, szczeniaka surowa niesortowana za 1 kg 10 zł.

Za ubiegły tydzień sprzedano bydła rogatego 617, cieląt 1321, trzody chlewniej 524.

Zabito w ubiegłym tygodniu: bydła rogatego 522, trzody chlewniej 346, cieląt 1220.

Na bydło i trzodę tendencja zwykłowa, na cielęta utrzymana.

Ceny nabiału i jaj

Związek Spółdzielni Mleczarskich i Aljczarskich Oddział w Wilnie notował w dniu 12 b. m. następujące ceny nabiału i jaj w złotych:

masło za 1 kg	hurt:	detal
wyborowe	3,40	3,70
stółowe	3,30	3,60
solone	3,30	3,60

sery za 1 kg

ed. czerwony	2,10	2,50
ed. żółty	1,75	2,20
litewski	1,45	1,70

jaja

Nr. 1	6,60	—12
Nr. 2	6,—	—11
Nr. 3	5,40	—10

Ceny ryb
za czas od 6. III do 12. III.
(na pierwszym miejscu ceny hurtowe, na drugim detaliczne).

Karp żywy I gat. 2—2,20, karp żywy II gat. 1,80 — 2, szczupak żywy wybor. 2,40 — 2,60, szczupak żywy średni 1,60 — 1,80, szczupak śniący wybor. 2 — 2,20, szczupak śniący półwybor. 1,60 — 1,80, szczupak śniący średni 1,40 — 1,60, leszcz śniący wybor. 1,60 — 1,80, leszcz śniący półwybor. 1,20 — 1,40, leszcz śniący średni 0,60 — 0,80, węgorz wybor. 3, okoń półwybor. 1,20 — 1,40, okoń średni 0,80 — 1, okoń drobny 0,40 — 0,60, płoć średnia 0,60 — 0,80, płoć drobna 0,30 — 0,60, sielawa półwybor. 1,60, sielawa mała (Narocz—Miadziol) 1.

Uśmiechy i grymasy dnia

Prawdziwa walka o dziecko toczy się obecnie w Wilnie pomiędzy niejaką Aronowiczową, a Wiołentową. Tło sprawy jest takie: Przed 10 z górą laty, Aronowiczowa porzucała została przez swego męża, który wyjechał za granicę i zaginął bez śladu. Aronowiczowa pozostała z małym dzieckiem na ręku, które przeszkadzało jej w otrzymaniu posady. To też powierzyła wychowanie dziecka p. Wiołentowej, której miała wpłacać regularnie co miesiąc pewną sumę pieniędzy.

Na razie Aronowiczowa ściśle przestrzegała daty. Następnie zaczęła płacić coraz rzadziej, aż wreszcie wyjechała z Wilna i przerwała wszelki kontakt z wychowawczynią jej dziecka. Ta ostatnia aczkolwiek sama znajdowała się w bardzo ciężkich warunkach materialnych przywłażała się do porzuconego dziecka z całym sercem. Uważając, że matka zapomniała o nim, ochrzciła je i uważała za własnego syna.

Tymczasem zaszyły nieoczekiwane wypadki. Mąż Aronowiczowej po 10 letnim milczeniu nagle odezwał się. Pisał do swej żony z Paryża:

— „Mieszkam w stolicy Francji, prowadzi mi się bardzo dobrze. Będę prosił za szczęście, jeżeli zechcesz przybyć do mnie wraz z naszym dzieckiem. Czeka was dobrobyt i szczęśliwa przyszłość”.

Wówczas Aronowiczowa zwróciła się do Wiołentowej, lecz ta odmówiła wydania dziecka.

— Chłopiec nie zna panią. Jest katolikiem, kocha mnie jak matkę i należy do mnie.

Sprawa oparła się o sądy. Przeszła przez wiele instancji. Waga Temidy nachylała się to w jedną, to w drugą stronę, aż wreszcie przechyliła się na korzyść Aronowiczowej, która na podstawie uprawnionego wyroku otrzymała tytuł wykonawczy na odebranie swego synka, pod tym jednak warunkiem, że zapłaci Wiołentowej 6 tysięcy złotych odszkodowania.

Na tym się jednak sprawa nie zakończyła. Opieka dziecka w osobach księ-

dzia Kuleszy i przemysłowca Bryndzy złożony podanie do sądu, prosząc o wstrzymanie tytułu wykonawczego, ponieważ teraz oni wdrażają sprawę przeciwko Aronowiczowej, żądając za chłopca do 21 r. pozostał nadal pod ich opieką z tym, że po osiągnięciu pełnoletności sam zdecydował o swych dalszych losach. Onegdaj na posiedzeniu gospodarczym Sądu Okręgowego, sąd uwzględnił prośbę o wstrzymanie tytułu wykonawczego i niebawem rozpocznie się nowa seria procesów o dziecko.

Przy ul. Zawalnej 32 nieletni młodzieź jaskzowie przedostali się do składów żelaza Arona Wójcika, skąd skradli 20 kil. mosiądzu. Policja ustaliła, że kradzieży dokonali nieletni Jan Skulto i mały Sołecznik, syn osławionego Lipmana Sołeczniaka, „profesora” szkodliwej szkoły złodziejskiej, w której całe zastępy nieletnich złodziei ćwiczy się w okradaniu.

Norbert Dzierżanowski [Niemiecka 1] nie trudił się z zawodu pojętym ubo jeźm bytła. Tak przynajmniej zapewnia. Jeżeli zaś przyłapano go onegdaj na gorącym uczynku zabijania wieprza, to robił to jedynie ze względu na zbliżające się święta. Dlatego też widocznie fak zaciekły stawił opór rewidentom miejskim, a nawet znieważył czynnie inwenującego policjanta. Dzierżanowskiego na razie przytrzymaono.

Wczoraj wpłynęło zameldowanie Józefy Olechnowiczowej [Równa Pole 6], o zaginięciu jej 10 letniego syna Czesława. W dniu 11 b. m. chłopiec wyszedł od szkoły nr. 14 przy ul. Królewskiej i od tego czasu wszelki ślad po nim zaginął.

Wczoraj wybuchł nagle pożar w Instytucie Śniadeckich U. S. B. przy ul. Nowogródzkiej. Od chemikali zapalili się firanki i ogień zaczął się szybko szerzyć. Wezwane pogotowie ratunkowe ogień szybko zlikwidowało.

HELIOS Ostatnie dni. Ceny normalne. Pierwszy i jedyny film wielkiego mistrza tonów

IGNACY PADEREWSKI
w monumentalnym filmie **Sonata księżycowa**

CASINO Dziele ludzi walczących z żywiołem

Ostatnie dni.

Bohaterskie, pełne niebezpieczeństw zmagania dobroczyńców ludzkich dla szczęścia świata w ceniałej realizacji mistrza reżysera **W. S. Van Dyke**.
W rol. gl.: **Robert Taylor i Barbara Stanwyck**. Nad program: **Atrakcje i aktualia**

Teatr Art.-Lit. Nowości Dziś wielka rewia otwarcia p. t. **Rozemśniane serca** z udziałem **Nowości** — primad. operetki st. i. pozn. **Tad. Piłarskiego** — artysty scen. **duetu Geny i Jerzego Sławów**, **A. Jakszasa** (ulubieńca Wilna), barytona **Wiesława Nivy**, **Lili Rostańskiej**, **Ściwarskiego** — Szpakowskiego, **Orłowskiego** i in. Nowe dekoracje **L. Zaleskiego**. Początek o g. 6.30 i 9.15, w niedzielę i święta o g. 4-ej, 6.30 i 9.15.

Kino MARS Dziś film najgłębsz. wzruszeń

Wkrótce wielki **DON BOSKO** wyświetlany w Polsce pod wysoką opieką Jego Eminencji Ks. Kardynała **Augusta Hlonda** Prymasa Polski i pod protektorem **Akcji Katolickiej**

POLSKIE KINO Dziś. Czarująca

SWIATOWID **MARTA EGGERTH**
w swej najnowszej **Blond Carmen** W pozost. rol. **Leo Slezak, Ida Wüst** i in. popis. kreacji jako **Nad program: ATRAKCJE**

OGNIKO Polska filmowa komedia muzyczna

JADZIA
W rolach głównych: **Jadwiga SMOSARSKA**, **Aleksander Żabczyński**, **Mieczysława Cwiklińska**, **Michał Znicz**, **Stanisław Stelinski** i inni.
Nadprogram: **dot. pocz. scenów o godz. 4, w niedziele i święta o g. 2 pp.**

Zakład optyczny
Jana Iwaszkiewicza
Wileńska 25, tel. 1684
wykonuje binokle i okulary ściśle wg recept p. p. lekarzy okulistów. Poleca najnowsze modele

Znawca nie
waha się i wybiera zawsze, wyłącznie, tylko fortepian i pianino „Arnold Fibiger” — fabryka Kalsr., Szopena 9.
Przedstaw.: **N. Kremer** Skład Fortepianów Wilno, Niemiecka 19.
Ceny niskie
Dogodne spłaty

DOKTOR MED. Zygmunt Kudrewicz
Choroby weneryczne, skórne i moczopł. we ul. Zamkowa 15, tel. 19-60. Przyjmuję od 8—1 i od 3—6.

DOKTOR Blumowicz
Choroby weneryczne, skórne i moczopł. Wielka 21, tel. 821. Przyjm. od 9—11—3

RESTAURACJA „ITALIA”
przy hotelu „Italia” — telefon 13-61
Od dnia 1 marca 1937 r. codziennie przygrywa słyn. zesp. **śpiewno-muzyczny** pod kierownictwem **Arnolda Fidlera**

OGŁOSZENIA
ŚWIĄTECZNE do „KURJERA WILEŃSKIEGO” na warunkach specjalnie dogodnych przyjmuję **Biuro Ogłoszeń Stefana Grabowskiego** w Wilnie, **Garbarska 1**, tel. 82
— Kosztorysy na żądanie —

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr, w tekście 60 gr, za tekstem 30 gr, kronika redak. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 6-cio lamowy, za tekstem 12-lamowy. Za treści ogłoszeń i rubryki „nadestane” redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30—16.30 i 17—19.

